

Kiedyś
odwiedzała
w tym domu
ciocię i marzyła,
żeby w nim
zamieszkać.
Teraz to ciocia
wpada do niej
z wizytą i nie
może się
nachwalić,
jak go zmieniła.

WŁASNY
STYL



Małgosia i Andrzej Bacikowie.

Dom - typową smutną kostkę - zbudowała matka chrzestna Małgosi Bacik w latach sześćdziesiątych: pokoje-kłitki, tak samo zresztą jak kuchnia oraz łazienka i jeszcze ta ciasna klatka schodowa. Whiesienie na górę mebla większego niż krzesło graniczyło z cudem. - Ale był za to rzadki wówczas luksus, ogród, zupełnie jak zaczarowany - wspomina Małgosia. Można śmiało powiedzieć, że w tym domu się wychowała. Kilkanaście lat później ciotka sprzedała go sąsiadom, a dorosła już Małgorzata trzymała tylko w garażu swój samochód. - Zawsze z mężem tęsknie spoglądaliśmy na posesję, aż któregoś dnia Andrzej powiedział to, o czym oboje od dawna nieśmiało myśleliśmy: jak fajnie byłoby dom odkupić - opowiada. Pomysł był dobry, zwłaszcza że Bacikowie zajmowali mieszkanie po dziadku w kamienicy, którą ktoś kupił i natychmiast podniósł czynsz. Próbowali się ratować, szukali innych mieszkań w okolicy, ale żadne ich nie urzekło.

Niestety dawny dom ciotki wydawał się wtedy nieosiągalny, aż do czasu, gdy zdarzyło się coś



Jupiter almost lamely
tickled five irascible
poisons. Two quite
putrid dwarves
gossips. One
pawnbroker cleverly
marrie





Jupiter almost lamely
 tickled five irascible
 poisons. Two quite
 putrid dwarves gossips.
 One pawnbroker
 cleverly marrie

niespodziewanego. Sąsiedzi kupili go dla syna, a ten poprosił Bacików o pomoc w przebudowie. - Gdy podjęliśmy się zadania, nagle znaleźliśmy pod Tarnowem pół bliźniaka i uznaliśmy, że lokalizacja poza miastem bardziej mu odpowiada. Fartem odkupiliśmy dom cici. Z wielką radością zrobiliśmy projekt i dla siebie, i dla syna sąsiadów - śmieje się Małgosia.

Wtedy nic już nie wydawało się im straszne, nawet to, że „klocek” wymagał gruntownego remontu. Dziś jest ich wizytówką, bo Małgosia i Andrzej prowadzą tu pracownię architektoniczną. Projektują przedszkola, szkoły, szpitale, centra handlowe i prywatne domy. - Każdy kto chce, żebyśmy urządzili mu mieszkanie, może przyjrzeć się, co jest dla nas ważne i jaki mamy styl - tłumaczy Małgosia.

Lubią wnętrza, które szybko się nie opatrzą, choćby i za dziesięć lat. Dlatego wybierają spokojne kolory i materiały trwałe, zawsze na czasie, jak drewno czy kamień. Sami mają w domu trzy rodzaje drewna - na podłodze egzotyczne irocco, szafki w kuchni z teku oraz dębowe schody i drzwi. Z trawertynu zrobili kominek, a marmurem wyłożyli łazienkę. Zdaniem projektantki podłogi, schody, łazienkowe i kuchenne sprzęty muszą być najwyższej jakości, bo w przeciwieństwie do mebli i dodatków, nie tak łatwo je wymienić, kiedy się znudzą. Lubią spokojną nowoczesność, połączenia starego z nowym i proste formy. No i wszystko musi być przydatne, na swoim miejscu - opowiada Małgosia.

W swoim domu proste, ale przez to bardzo gustowne meble w stylu art déco - stół i fotele, idealnie zestawiała z krzesłami-klasycznymi Thoneta. Bez problemu wytrzymały sąsiedztwo designerskiego Gohsta Pilippe'a Starcka. I do tego zwyczajna kanapa, kupiona na wyprzedaży, której stolarz zamienił nogi z metalowych na drewniane. Cztery różne style, a jednak pełna harmonia. ■

TEKST: TOMASZ ŁUCZAK
 FOTOGRAFIE: JOANNA SIEDLAR